

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować. „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: **Oczyszcz. NMP.**

Jutro: Błażeja B.

Pojutrze: Weroniki P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 46 za. 4 42.

Jutro „ „ 7 44 „ 4 44.

Pojutrze księ. ws. 6 17 za. 7 26

## Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W parlamencie toczyły się, jak wiadomo, obrady nad projektem rządowym w celu zabezpieczenia rodzin po uczestnikach wyprawy chińskiej. W myśl projektu otrzymywać mają do zwykłej pensji roczne dodatki: wdowa po generałe lub admirałe 500 m., wdowa po oficerze sztabowym 400 m., wdowa po kapitanie 300 m., wdowa po feldfeblu albo lekarzu 428 m., wdowa po sierżancie lub podoficerze 348 m., wdowa po szeregowcu 270 m., każde dziecko zaginionego oficera 50 m., każde dziecko oficera, nie mające już matki 75 m., każde dziecko zaginionego żołnierza aż do feldfebla 41 m., każde dziecko zaginionego żołnierza aż do feldfebla nie mające już matki 60 m., ojciec albo dziadek, matka albo babka poległego lub zaginionego oficera 300 m., ojciec albo dziadek, matka albo babka każdego poległego lub zaginionego żołnierza aż do feldfebla 124 m. Projekt przekazano komisji po oświadczeniu mówców różnych stronnictw, że nań się zgadzają.

— Jeżeli przedłożony projekt kanałowy przejdzie, a tem samem połączenie pomiędzy wschodem a zachodem nastąpi, to wtedy jak oblicza „Freis. Ztg.“ będzie wynosił przewóz zboża z Poznania do Herne tylko 13-14 marek, podczas gdy fracht kolejowy dotychczas 34,20 mk. kosztuje. Fracht kartofli kosztowałby z Poznania do Herne 10,50 mk., podczas gdy przewózka kolejowa 13,90 wynosi.

— **Anglia.** Wiadomo, że cesarz niemiecki pozostaje już przeszło tydzień w Anglii. Cieszy to nie mało Anglików, a zwłaszcza, że pobyt monarchy niemieckiego przypadł nawet na jego urodziny. Prasa angielska w osobnych artykułach sławi cesarza na dzień jego urodzin. Gazeta „Morning Post“ między innymi tak się wyraża: My Anglicy i nasi bracia pod innymi kresami nieba patrzeliśmy na niemieckiego cesarza, którego miłość dziecięca wiodła do Osborne, chcemy zachować na zawsze w pamięci i chcemy być pierwszymi, którzy zasmuczonego wnuka, który jako pełen żałoby w kraju swej matki przebywał, aby serdeczne życzenia mu złożyć. Cesarz Wilhelm zaraz po swem wstąpieniu na tron pokazał się jako król słowa i czynu, jako prawdziwy potomek wojskowej dzielności Hohenzollerów. Potem chwali gazetę nowego kanclerza niemieckiego, który złożył próbę swej działalności dyplomatycznej. Widać, że prasa angielska wielce jest ze zachowania się rządu niemieckiego zadowolona, kiedy pieje takie hymny pochwalne na cześć ich przedstawicieli. — Majątek zmarłej królowej Wiktorii. Pozostały majątek po zmarłej królowej obliczają na 60 do 70 milionów funtów szterlingów. Funt szterlingów równa się 20 markom. Z tych jest 24 miliony osobistego majątku i 20 milionów po ks. Albercie pozostałego majątku, który w czasie śmierci wynosił tylko 6 milionów, a w ciągu lat skutkiem dobrej administracji poszedł do 20 milionów. Królowa była zabezpieczona w różnych towarzystwach na 20 milionów funtów szterlingów.

— **Rosya.** Para cesarska wróciła ze-

szłej soboty do Petersburga, z powodu czego cały Petersburg był rześście iluminowany. Illuminacya, jak dodaje telegram urzędowy, wypadła świetnie. Przed pałacem zimowym zebrały się wielkie tłumy ludności, które na cześć pary carskiej wynosiły huczne okrzyki radości.

## Wojna w Chinach.

W Pekinie ścięto dwóch dygnitarzy chińskich, którzy podczas rozruchów „bokserkich“ dopuszczali się okrucieństw na obcokrajowcach i chrześcianach chińskich, a następnie pojmami zostali przez wojska mocarstw. Jednym z nich był dawn. gubernator prowincji Szensi, Xuksien. Gdy wybuchły rozruchy, wezwał on wszystkich misjonarzy z swej prowincyi do pałacu swego, zapewniając im najzupełniejszą opiekę, tam zaś wszystkich wymordować kazał, sam nawet mordował ich własnoręcznie. Drugi — mandaryn Czwang — również dopuszczał się okrucieństw. Teraz przypięli życiem swe barbarzyństwo. W więzieniu pekińskim znajduje się obecnie jeszcze dwóch mandarynów, których ten sam los czeka, a mianowicie Hau-czen-ji, syn zaciętego wroga Europejczyków Hautunga, oraz Czi fun, były członek Czungliamenu, który nakazał zamordować sekretarza poselstwa japońskiego.

Li-Hung-Czang zapadł ponownie na ciężką febrę. Stan jego ma być wprost beznadziejnym.

Ponieważ władze chińskie inaczej traktowały chrześcian chińskich — aniżeli europejskich, wydał cesarz edykt, aby chrześcianom chińskim przysługiwały te same prawa, jakie posiadają Europejczycy.

W prowincyi chińskiej Szansi, w której przebywa obecnie dwór chiński, panuje straszliwy głód. Setki ludzi umiera dziennie z braku środków spożywczych.

## Z pola walki w Afryce.

Jakby na powitanie nowego króla poruszyli się Burowie nagle, wyrządzili Anglikom znaczniejsze szkody i ucichli. Brak chwilowo wiadomości z teatru wojny, czy to dla tego, że Kitchener jest zupełnie odcięty od świata, czy dla tego, że nie ma żadnych pomyslnych wiadomości, czy wreszcie dla tego, że jest w niewoli u Burów, jak prywatne telegramy doniosły. Wiadomem jest obecnie, że położenie Anglików na teatrze wojny jest krytyczniejsze, jak kiedykolwiek.

Straty, jakie Burowie wyrządzili przy napadzie na kopalnię złota w bliskości Johannesburga, obliczają Anglicy na 80 tysięcy mk. Przypuszczają jednak, że po dokładniejszym zbadaniu okazać się może, iż szkody są większe, jak przypuszczają.

Z Kapsztatu telegrafują, że żywność dla armii angielskiej z Kaplandu i z Lorenzo Marquez przewożona być musi przez Natal, gdyż wszystkie inne linie komunikacyjne są przez Burów odcięte. Teraz dopiero wyjaśnia się cały plan Burów, którzy zamierzają z większą siłą wtargnąć do Natalu. Otóż chodzi im teraz ni mniej ni więcej, jak o to, aby

armia angielską zagłodzić w spustoszonej przez nią Transwalu. Gdyby się ten plan Burom rzeczywiście udał, wtenczas wycieńczona chorobami i klęskami armia angielska byłaby wydana na łaskę i niełaskę Burów. O ostatecznym wyniku wojny już nie mógłby nikt wątpić.

Nowy król zamierza odjąć Kitchenerowi naczelne dowództwo nad armią angielską w południowej Afryce, a powierzyć je generałowi Ewelinowi Wood. W razie gdyby się ta wiadomość sprawdziła, to pewnem jest, że zmiana taka wyszłaby tylko na niekorzyść Anglików, bo bądź co bądź lord Kitchener obeznany jest ze stosunkami kraju, w którym wojnę prowadzi i miał czas studyować taktykę Burów. Natomiast nowy generał, który z Anglii ma niebawem odjechać do Afryki, będzie musiał „naukę“ rozpoczynać od początku.

## Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Gietrzwałd, 28 stycznia 1901.

W korespondencji z dnia 18 stycznia stara się szanowny korespondent moja poprzednią korespondencją jako niezgodną z prawdą napiętnować i żąda, abym zaufania do zarządu kościelnego nie podkopywał. Zaznaczam, iż wcale mi nie chodzi o podkopanie zaufania, ani nieprawdy ogłaszać nie mam przyczyny. Stara się sz. korespondent obciążyć pierwszy z wystających sędów, a gdzie, proszę panie korespondencie, te drugie wystające sęki? Czy tych pan nie widzisz? Czy i to wszystko nieprawda? Może mi odpowiesz, iż Ci do drugich sędów nie do tego, masz dosyć pieniędzy, więc nie poczujesz, gdy parę talarów ubędzie. Z nami, sz. Panie, inaczej, nam pieniądze tak lekko nie przychodzą, więc ciężko nam choć parę talarów, a drugim parę trojaków, bez potrzeby zapłacić. Nie aźiw się Pan, gdy się znajdują ludzie, którym się już tych podatków i składek odechciało, bo to grosz od własnych ust odjęty, a pomiędzy temi są ludzie żyjący bez zbytków, bez balów, fetów, nie znający pieczonków i przysmaków.

Dziękuję też sz. korespondentowi, iż raczył nam dać takie wyjaśnienie, bo dotychczas mało kto u nas wiedział, na co i ile musieliśmy złożyć. Kto temu winien? Janie! Leczącemu nawet członkowie zarządu kościelnego wyjaśnienia dać nie byli w stanie? Czemu sołtysi przy wciąganiu podatku wciągali „na szopy plebańskie“, zamiast powiedzieć, iż to tylko podatek zwyczajny. Komu mogło przyjść na myśl, iż brak na reperatury nowych budynków 600 marek rocznie? Szan. Pan powiadasz, iż składki, które parafia złożyła, wynoszą na kościół tylko 7000 m., na szopy także 7000 m., na szopy dla chłopów plebańskich 2200 m., dalej parafia zapłaciła za dwa dzwony, złożyła na organy, stawiała szarwarki i kamienie, a to tylko tak mało. Dla nas, sz. Panie, to już nie drobnostka, to ciężar pokaźny, bo parafia sama tylko uboga i każdy sam dosyć ciężarów dźwigać musi. Ze ludźmi tutejsi, a nie ja sam tylko, liczyli na pewno, iż składki te na długi powstałe z

budowli szop są przeznaczone, o tem sz. korespondent się już sam przekonał, a czemu wtenczas nie raczył dać żadnego wyjaśnienia? Przytoczona ofiarność duchowieństwa wcale mnie nie zadziwia, boć, jak sam szan. korespond. pisze, z parafii przyszło i na parafię zostało obrócone. Dziwiłbym się raczej, gdyby nie dali, a składaliby dla spadkobierców, aby ci się potem o spadek kłócili.

Niezadowolenie ludu pochodzi i z tego, iż przy wszystkich budówkach za mało oszczędności pokazywano, a płacono jak z pełnego. O! tyle sz. korespondentowi w odpowiedzi. Pierwszy sęk, choć nie ucięty, to jednak ładnie pomalowany, nie będzie się nam już tak straszny wydawał, a i zmniejszenie składek nam obiecano, więc i to dobre lekarstwo na uspokojenie nas.

Na koniec proszę sz. korespondenta, by się na Gazetę nie gniewał, gdy takie korespondencye przyjmuje, boć to obowiązek gazetarski, a sprawy, omawiane w Gazecie, służą do wyjaśnienia i uspakajają rozgoryczenie ludu. Ządać od Gazety, aby tylko pisała o tem, że u nas lub gdzieindziej Panowie sobie koronacją wyprawili i że sobie przy tem głowy pokaleczyli, nie można, boć to u nas, a może i gdzieindziej, nie nowego, a zresztą o panach nie godzi się rozpisywać. Tak samo niema sz. korespondent przyczyny gniewać się na mnie, iż pisałem: „za przykładem z góry“, bo nie miałem wcale na myśli „górkę gietrzwałdzkiej“, boć zbyt jest maluczką, aby była za przykład stawiana. Górki przytoczonej szukaj Pan dalej i o wiele wyżej, a ją może odnajdziesz. A i na moją całą korespondencyą nie ma się szan. korespondent o co gniewać, szukałem, aby się wyjaśniło to, co nam jasnym nie było, a poprawiło to, co było złem, a do tego prawa mi sz. korespondent pewno nie odmówi i nie będzie żądał, abym tylko płacił a gębę trzymał.

Radbym się jeszcze dowiedział, jak to z drugimi sękami się ma, bo o tem wcale nie nie słyhać, a to rzecz najgłówniejsza.

## Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan

### LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona.

(Ciąg dalszy.)

— Ale pozbaw mnie, panie, widoku tych krzykliwych gąsienic, których mózgi razem wzięte, nie napełniłyby żółtawej miseczki, — odparł Chilo. — Piszę oto, pierworodny synu boga Apollina, hymn po grecku na twoją cześć i dla tego chcę spędzić kilka dni w świątyni bogów Muz, aby je błagać o natchnienie.

— O nie! — zawołał Nero. — Chcesz się wykręcić od następnych widowisk w cyrku. Nic z tego!

— Przysięgam ci, panie, że piszę hymn.

— Więc będziesz pisał w nocy.

Chilo spuścił głowę, spoglądając ze złością na obecnych, którzy znowu zaczęli się śmiać, — cesarz zaś, zwróciwszy się do otaczających, rzekł:

— Wyobraźcie sobie, że z przeznaczonych na dziś chrześcijan zaledwie z połową zdołaliśmy się uprzętać.

Na to stary Regulus, wielki znawca rzeczy, dotyczących amfiteatru, pomyślał chwilę i ozwał się:

— Te widowiska, w których występują ludzie, trwają prawie równie długo, jak mało zajmują.

— Teraz każę chrześcijanom dawać broń, — odpowiedział Nero.

Lecz jeden z przybocznych zbudził się nagle z zamyślenia i spytał tajemniczym głosem:

„Sowa z Tychnow przeniesiony jako kuratus do Straszewa, nowowysięcony ks. Karól Lilienthal ustanowiony został jako kapelan w Reichenberg.“

**Chełmińska** dyecezya. Ze spadku po ś. p. ks. dyrektorze i kanoniku Sieg, który Stolicę Biskupią uczynił uniwersalną spadkobierczynią, przekazał najprzew. Ks. Biskup 1000 marek na zakład dla chłopców osieroconych przy Gdańsku (Stadtgebiet), a resztę na inne zakłady dobroczynne dyecezyi.

**Mandzurya.** W tej przez Rosyan teraz zajętej części Chin szerzonym jest katolicyzm od lat 30 z pomocą księży Misyonarzy. Jedyny początkowo wikaryat apostolski w Mukdenie, został w ostatnich czasach podzielony na dwa osobne: mukdeński dla południowej i giriński dla średniej i północnej części. W pierwszym, przed rozruchami chińskimi, pracowało do 30 Misyonarzy, Francuzów przeważnie (między nimi 6 Chińczyków) z Kongregacyi Misyi zagranicznych. Liczba wiernych dochodziła 20,000. Przy szkółkach kościelnych, kształceniu dzieci, pielęgnowaniu chorych pomocne były zakonnice. W wikaryacie girińskim pracowało 12 księży (między nimi 4 Chińczyków); wiernych było do 10,000, przeważnie w części południowej. W ostatnim roku ochrzczono do 1000 nawróconych pogan.

Oczywiście, rozruchy ostatnie zaciężyły i na misyach. Wikaryusz Mandzuryi północnej, ks. Biskup Guillon, poniósł śmierć męczeńską, a za nim księża: Emonel, Bourgeois, Corbel, Georjon i Leray. Misyonarze girińscy uniknęli prześladowania, chroniąc się do Władywostoku, skoro wierni na czas ich przestrzegli.

**Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.**

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 1 lutego 1901.

— Do tutejszego więzienia siedzącego odstawiono kupca Jakubas z Niborka, który

— Czy zauważyliście, że ci chrześcijanie coś widzą umierając? Patrzą w górę i umierają jakby bez cierpień. Jestem pewny, że oni coś tam widzą...

To rzekłszy, podniósł oczy ku otworowi amfiteatru, nad którym już noc zaczęła rozciągać swoje nabite gwiazdami niebo. Inni jednak odpowiedzieli śmiechami i żartobliwymi przypuszczeniami, co chrześcijanie mogą widzieć w chwili śmierci. Tymczasem cesarz dał znak niewolnikom, trzymającym pochodnie, i opuścił cyrk, a na nim westalki, senatorowie, urzędnicy i świta przyboczna.

Noc była jasna, ciepła. Przed cyrkiem snuły się jeszcze tłumy, ciekawe widzieć odjazd cesarza, — ale jakieś posępne i milczące. Tu i owdzie ozwał się pokłask i ściech zaraz, a z cyrku skrzypiące wozy wywoziły wciąż krwawe szczątki chrześcijan.

Petroniusz i Winicyusz odbywali drogę w milczeniu. Dopiero w pobliżu domu Petroniusza spytał:

— Czy myślałeś o tem, com ci powiedziałem?

— Tak jest, — odrzekł Winicyusz.

— Czy ty wierzysz, że teraz i dla mnie jest to sprawa największej wagi? Muszę ją uwolnić wbrew cesarzowi i Tigellinowi. To jest gra, w której chcę wygrać, choćby kosztem własnej skóry. Dzisiejszy dzień utwierdził mnie jeszcze w przedsięwzięciu.

— Niech ci Chrystus zapłaci!

— Obaczysz.

Tak rozmawiając, stanęli przed drzwiami domu i weszli do niego. W tej chwili jakaś ciemna postać zbliżyła się do nich i spytała:

— Czy ty jest szlachetny Winicyusz.

— Tak, — odrzekł także, — czego chcesz?

podejrzany jest o oszukańcze bankructwo.

— Na rozkaz tutejszej prokuratury areztowany został i przyprowadzony do tutejszego więzienia mistrz stolarski p. Rose z Ostrudy, jako podejrzany o krzywoprzysięstwo.

— Przepisy odnoszące się do handlu z truciznami mają wedle projektu kancelarza przedłożonego przedstawicielom państw niemieckich, być w dwóch punktach zmienione. Dotychczasowa zakazana sprzedaż arszenikiem preparowanego papieru na muchy ma pod odpowiednimi zarządzeniami przez urząd państwowy zdrowia być zniesioną, gdyż niebezpieczeństwa jakie przez to powstają, że publiczność sobie sama takie preparaty robi, są daleko większe, niż te jakie kupowanie już gotowego papieru na muchy za sobą pociąga.

Dalej ma być zniesiony przepis podawania firmy na opakowaniu, od której się truciznę kupiło, o ile to chodzi o sprzedaż trucizn sprzedającym z drugiej ręki technicznymi fachowcom i rządowym zakładom budowniczym i naukowym.

\* **Dywity.** We wtorek odprawił tu prymicye nowowysięcony ks. Barzewski. 13 księży stawilo się na tę uroczystość, którzy prymicyanta wprowadzili z domu rodzicielskiego do pięknie przystrojonego kościoła. Niemieckie kazanie powiedział ks. proboszcz Poschmann z Jańsborka, polskie ks. prob. Barzewski z Brunswaldu, kuzyn prymicyanta. Od lat 33 nie było tu prymicyi.

\* **Wartembork.** Nowowysięcony ks. Jan Kiszporski, rodem z Legajna, odprawi tu swe prymicye we wtorek, 5 lutego.

\* **Wartembork.** Mistrz siodlarski p. Tolksdorf kupił dom mieszkalny w ulicy kościelnej od spadkobierców Thiel za 6 tysięcy marek.

\* **Ostruda.** Wyższy sąd wojenny w Gdańsku skazał muszkietera Hertner z kompanii nauczycielskiej 18 pułku piechoty za czynną napaść na przełożonego na 2 lata więzienia. Hertner rzucił się na pewnego pijanego podoficera z pałaszem.

\* **Biskupiec.** W Wuslack skradli złodzieje jednokonną furmankę i udali się z nią w okolice Biskupca, gdzie konia wymienili na gorszego i otrzymali 80 marek dopła-

— Jestem Nazaryusz, syn Myriamy, idę z więzienia i przynoszę ci wiadomość o Lygii.

Winicyusz oparł mu rękę na ramieniu i przy blasku pochodni począł mu patrzeć w oczy, nie mogąc przemówić ani słowa, ale Nazaryusz odgadł zamierające na jego wargach pytanie i odrzekł:

— Żyje dotąd. Ursus przysłał mi dotąd pania, aby ci powiedział, że ona w gorączce modli się i powtarza imię twoje.

A Winicyusz odrzekł:

— Chwała Chrystusowi, który mi ją może wróci.

Przem wzięwszy Nazaryusza, poprowadził go do biblioteki. Po chwili jednak nadszedł i Petroniusz, aby słyszeć ich rozmowę.

— Choroba ocaliła ją od hańby, bo kaci boją się, — mówił Nazaryusz. — Ursus i Glaukus lekarz czuwają nad nią dzień i noc.

— Czy stróże zostali ci sami?

— Tak, panie, i ona jest w ich izbie. Ci więźniowie, którzy byli w dolnym więzieniu, pomarli wszyscy na gorączkę lub pocięli się w zaduchu.

— Ktoś ty jest? — zapytał Petroniusz.

— Szlachetny Winicyusz mnie zna. Jestem synem wdowy, u której mieszkała Lygia.

— I chrześcijaninem?

Chłopiec spojrzawszy pytającym wzrokiem na Winicyusza, ale widząc, że ów modli się w tej chwili, podniósł głowę i rzekł:

— Tak jest.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cone. Po drodze skradli na probostwie w Głokszynie dwie kaczki, dwa gulany i miech owsa, a w Kiwitach dwa cielęta, które sprzedali w Barsztynie. W Siegfriedswalde włamali się do oberży p. Graw, gdzie się dobrze obłowili. W sobotę wieczorem przybył do właściciela oberży p. Fahl w Barsztynie listowy, który opowiadał, że do oberży p. K. zajeżdżali dwaj nieznajomi ludzie. Po opisanu, jak wyglądała furmanka, domyślił się pan F., że to będzie owa skradziona, którą pan F. znał. Poszedł tedy po policyanta i z nim udał się do oberży pana K. Jednego złodzieja przytrzymał, a powiada on, że pochodzi z Biskupca. Drugi zdołał zemknąć.

\* **Dźwierzuty.** Nowowysięcony ks. Szotowski, pochodzący z tutejszej parafii, odprawiał tu we wtorek swe prymicie. Prymicyant był przez kilka lat nauczycielem elementarnym, na ostatku w Zyborku. We wtorek znaleziono braci Braun, bliskich krewnych posiadziela dóbr Brünunga w Juliefelde, zaduszonych gazem węglowym w łóżku. Przywołany dr. Lunau zdołał po kilku godzinach z wielkim trudem młodszego brata do życia przywrócić, podczas gdy starszy, który się przedź położył, już był trupem.

\* **Nibork.** W sobotę, 19 stycznia chciał się kamiernik Oles z Mólki udać do domu. Jeszcze w mieście spotkał się jednakże z posiadzielcem Duszą z tej samej wioski, który obiecał wziąć go na wóz. Po drodze wstąpili jeszcze do karczmy, aby się pokrzepić. Gdy Dusza następnie wyszedł do wozu, zobaczył Olesia leżącego bez zmysłów. Zamiast go zaraz odstawić do lazaretu, włożył go z pomocą innych ludzi na wóz i przywiózł go do domu, ale już bez duszy. D. opowiada, że Olesia uderzono w karczmie drągami żelaznym w głowę, tymczasem oglęziny lekarskie wykazały, że czaszka była zgniecioną skutkiem przejechania. O. był nadzwyczaj silnym i zdrowym człowiekiem, a pozostawił sześciorgo dzieci, z których ostatnie przyszło na świat właśnie w dzień jego nie szczęśliwej śmierci.

\* **Etk.** Straszną śmiercią zginął tu kapitalista p. Barczewski, brat tutejszego właściciela browaru. Znaleziono go w łóżku nieżywego, ze spaloną piersią. Widocznie w pokoju wszczął się ogień od świecy stojącej obok łóżka, a B. nie zdołał się już wyratować i prawdopodobnie nim go ogień objął, już się udusił dymem.

\* **Biała** (na Mazurach). Dnia 6 lutego odbędzie się tu nadzwyczajny targ na bydło i konie.

\* **Elbląg.** Tutejsza przedziałnia lnu i konopi, połączona z fabryką szpagatu, została zamknięta. 228 osób, przeważnie kobiet, straciło skutkiem tego robotę.

\* **Królewiec.** Właściciel banku Molling z Hanoweru otrut się w mieście Gotha. Miał on losy królewieckiej loteryi zamkowej w jeneralnej rozsprzedaży, za co miał miastu spłacić 960 tysięcy m. Z tego spłacił dotąd tylko 160 tysięcy m. Miasto ma oprócz tego złożone 250 tysięcy marek w akceptach niemieckiego banku.

\* **Pruszcz** pod Gdańskiem. W nocy z poniedziałku na wtorek został urzędnik pocztowych R. Peiser z Tczewa w wagonie pocztowym podczas jazdy, gdy pociąg opuścił tutejszą stacją i jechał w stronę Gdańska przez dwóch ludzi, którzy zapewne między szafami się byli ukryli, nagle napadnięty i do wydania pieniędzy pocztowych wezwany. Gdy się wzbierał to uczynić i zabierał się do pociągnięcia linki celem zatrzymania pociągu, jeden z rabusiów strzelił na niego a kula przeszła mu przez górną część ciała, nie zabijając go. Rabusie rzucili zranionego na ziemię, związali go i wetknęli mu knebel w usta. Szukali potem pieniędzy, ale nie znaleźli. Gdy pociąg się zatrzymał przy Oruni, wyskoczyli z wagonu i usiekl. Dyrekcyja poczty wyznaczyła 500 m. nagrody za wykrycie rabusiów. — Kilka godzin przed tą napaścią, na przestrzeni między Pruszczem a Pszczółkami znaleziono na torach kolejki żalaznej poćwiartowane ciało niższego urzędnika kolejowego Recha z Tczewa. Przed 6 laty brat jego na oworcu tczewskim został też przejechany i zabity.

\* **Gdańsk.** Fizyk powiatowy dr. Steger został niezauważnie okaleczony u fryzjera, tak że nawet nie zauważył okaleczenia. Tymczasem wkrótce rana się zagniła i lekarz ciężko zaniemógł. Musiano na nim wykonać kilka ciężkich operacji, bo ciągle zagrażało niebezpieczeństwo życia. Obecnie ma się już lepiej. — Robotnika Borowskiego znaleziono w nocy na ulicy w strasznym stanie. Nieszczęśliwy miał oba oczy wyklute. Zbrodni tej opuścił się na nim robotnik August Leopold, karany już 18 razy za różne czyny karogodne.

\* **Grudziądz.** Więźniowie Kuss, Wierczoch, Neumann i Zieliński, którzy wyłamali się z więzienia tutejszego, zamordowawszy dozorcę Fausta, zostali skazani na karę śmierci. Przeciw wyrokowi założyli rewizję, ale sąd rzeszy rewizję odrzucił. Zostaną oni ścięci, jeżeli cesarz ich nie ulaskawi.

\* **Złotów.** Nagłą śmiercią umarł synek robotnika w J. Gdy matka wyciągała z pieca chleb świeżo upieczony, przyszedł chłopiec i prosił o skibę chleba, a później gdy prosił o wodę, dała mu także. Chłopiec dostał następnie konwulsji i nagle życie zakończył.

\* **Chojnice.** Sprawa morderstwa Wintera dotychczas niewyjaśniona i policyi ani sądowi jeszcze się nie powiodło wpaść na ślad morderców. Wprawdzie znowu przesłuchiowano cały szereg osób, ale niczego stanowczego nie można było dowiedzieć się. Sądowi głównie na tem zależy, aby wysledzić dwóch młodych ludzi, których widziano w dniu morderstwa w towarzystwie Wintera. Dziś wiadomo że Winter po nabożeństwie o g. 12-tej w południe spotkał się na rynku pomiędzy zbozem a piekarnią Lange'go, gdzie był na stancyi, ze swym przyjacielem Plathem, a obecnie seminarzystą nauczycielskim w Lubawie i z nim miał zamiar pójść po południu na przechadzkę. Po godzinie tej spotkał Plath ponownie Wintera i to na ulicy Gdańskiej, gdzie mu Winter oświadczył, że na przechadzkę nie pójdzie, bo zaszła przeszkoda. Winter bardzo się śpieszył i był w towarzystwie dwóch młodych ludzi, których Plath nie znał. Widocznie, że władzom bardzo na tem zależy, aby owych dwóch ludzi wysledzić, tymczasem, jak dotąd wysledzić ich nie można. — Proces Masloffa rozpocznie się w Lipsku dnia 1 lutego. — Pastor Krösel miał odczyt „O morderstwie rytualnym i morderstwie w Chojnicach“ we wsi Pyrytz (I), na który przyszło kilkaset osób. Zbierano też składki na cele antysemityczne i zebrano 200 marek.

\* **Wystruń.** Na posiadłości pana Erbergeraw Klein Warkau uległo się cielę z trzema oczami. Zresztą było zupełnie normalnie zbudowane, ale je zabito.

\* **Poznań.** W niedzielę odbył się tu wiec polski przy bardzo licznych udziale uczestników, celem zaprotestowania przeciwko szykanom pocztowym. Stwierdzono na wiecu, że z wyjątkiem „Dz. Śląsk.“, czy też „Dz. Polsk.“, wychodzącego we Lwowie, żadne inne pismo polskie nie wzywało Polaków, aby wszelkie przesyłki tylko w języku polskim adresowali, ani też nikt takiego artykułu nie czytał. Twierdzenie więc p. ministra, jakoby właśnie w skutek takich artykułów rozpoczął się wpływ przesyłek pocztowych z polskimi adresami, mogło się tylko opierać na niedokładnym „berychcie.“ Po zaprotestowaniu przeciwko postępowaniu władzy pocztowej zalecono założenie biura informacyjnego, do którego należy donosić o wszystkich wypadkach na pocztach, celem nagromadzenia materiału, który będzie można użyć do drugiej interpelacji. Polecono także wszystkim, którzy przez procedurę pocztową zostali pokrzywdzeni lub będą jeszcze pokrzywdzeni, zanosić zażalenia u władzy administracyjnej aż do najwyższej instancyi, jako też żądać odszkodowania na drodze skargi cywilnej. — Walne zebranie wyboreze poznańskiego powiatu

zachodniego miało się odbyć w niedzielę po południu na sali Bazarowej, lecz rozwiązaniem zostało przez policją dla krzyków i hałasów, jakie t. zw. „polscy“ socjaliści zaczęli wyprawiać.

\* **Z Brandenburgii.** Wyśmiewają Niemcy naszego polskiego chłopca, że on „głupi“, tymczasem i niemiecki Michałek zbytnią mądrością nie grzeszy, dowodem tego wypadek, jaki się wydarzył jakiemuś niemieckiemu chłopcu w Gross-Hennersdorf (pow. Sorau). Sprzedał on swoje woly i dostał za nie 700 marek w papierach. Sumę tę włożył w kuchni w garnek do gotowania i wyszedł na podwórze. Gdy po pewnym przeciągu czasu przyszedł z powrotem, nie zastał ani garnka, ani pieniędzy. Służba jego ugotowała w tym garnku dla bydła jedzenie, które następnie posiekano i bydłu dano.

## Na luty i marzec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **67 fen.**, z odniesieniem w dom przez listowego **83 fen.**

Jeszcze bardzo wiele jest domów polskich, w których dotąd nie ma żadnego pisma polskiego. Niechże Czytelnicy nasi usilnie i niezmordowanie kolacą do tych ospalskich i przypominają im obowiązek zapisania sobie polskiej Gazety. Tylko w ten sposób może Gazeta zdobyć coraz szersze koła Czytelników i spełnić należycie swe zadanie.

Dalej więc łowić nowych Czytelników na luty i marzec!

### Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 30 stycznia. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.) Na sprzedaż wystawiono: 433 sztuk bydła rogatego, 1816 cieląt 747 skopów, 10988 świń. Płacono za 50 kg.: za woly najpiękniejsze 00-00 m., piękne 00-00 m., średnie 00-00 m., poślednie 00-00 m.; buhaje najpiękniejsze 00-00 m., piękne — m., średnie 00-00 m., poślednie 44-48.; tuste jałowicei krowy najpiękniejsze 00-00 m., piękne 00-00 m., średnie 45-47 m., poślednie 42-44 m.; cielęta najpiękniejsze 68-72 m., piękne 00-00 m., średnie 54-58 m., poślednie 46-50 m.; skopy najpiękniejsze 58-61 m., piękne 46-54 m., średnie 42-45 m., poślednie —; świnię (z 20 proc. tary) piękne do 57 m., średnie 54-55 m., poślednie 50-52 m.

Wiele małego  
dużo  
sprawia złego.

Kto nieustannie, choć w małych ilościach używa czegoś szkodliwego, nie powinien się dziwić złym skutkom. Szkodliwość kawy ziarnistej zmniejsza się naprzykład znacząco, jeżeli się używa Kathreiner'a kawy słodowej jako dodatku.

Szanownym członkom Towarzystwa św. Andrzeja  
w Bochum, braciom Golembiewskim, będącym na pogrzebie

dziadka

## Piotra Roman

w Dużym Bartęgu

zasyla serdeczne i braterskie współzucie

**TOWARZYSTWO SW. ANDRZEJA**

w Bochum.

Andrzej Wydorski,  
prezes.

Franciszek Chłosta,  
kasyer.

## LOS Y

królewskiej loteryi ogrodu  
zoologicznego, ciągnięcie 16 lu-  
tego 1901, są do nabycia w ek-  
spedycyi „Gazety Olsztyńskiej”.  
Cena 1 markę.

## Stodola

stara z białów, 96 butów długa, 23  
szeroka, jest na sprzedaż do roze-  
brania.

**Sokolowski** w Wyrandach  
(Wiranden p. Gr. Purden).

## Posiadłość,

33 mórg roli z torfem, trochę łą-  
ki, budowle w dobrym położeniu,  
chęć zaraz sprzedać.

**Prejłowski** w Skajwotach  
(Skaibotten p. Mokainen).

## Posiadłość

około 25 mórg roli z łąką i  
budynki, chęć zaraz z wolnej  
ręki sprzedać. Mający chęć ku-  
pna mogą się każdego czasu  
do mnie zgłosić.

**Franc. Neumann**  
w Bartęgu.

## Prośba.

Robotnik Piotr Chojnowski  
zamieszkały w ulicy Pfeiffra nr.  
11, zgubił w poniedziałek wieczo-  
rem o 9 tej starą, czarną portmo-  
netkę skórzaną, w której było  
30 marek i 77 fenigów i to w  
drodze z Pfeifferstr. ulicą Lipsztac-  
ką i rynek remontowy. Szlachet-  
nego znalazcę z miasta lub ze  
wsi prosi się o oddanie zguby  
za wynagrodzeniem na policji  
albo też u poszkodowanego.

## Moją posiadłość.

składającą się z 18 mórg dobrej  
roli, w tem łąki, budynek mie-  
szkalny, masyw murowany pod  
dachówką, stodoła wiązarek sło-  
ną kryta, chęć z wolnej ręki  
sprzedać. Połowa spłaty albo i  
więcej może pozostać na dłuższy  
czas. Posiadłość ta leży niedaleko  
od szosy, od dworca kolejowego,  
kościola i szkoły. Mający chęć  
kupna niech się do mnie zgłoszą.

**Andrzej Poetsch**

gospodarz w Gietkowie  
na wybudowaniu.  
(Goettkeadorf-Abbau,  
Kr. Allenstein).

## UCZNIA

w naukę krawiectwa przyjmie  
zaraz

**Rudolf Klein,**  
mistrz kraw. w Wartemborku.

## Polecam:

Lokomobile,  
Parowe młockarnie,  
Motory gazowe i petrolejowe  
Acetylowe aparaty gazowe i  
urządzenia,  
Drylowniki »Torunia«,  
Toruńskie siewniki, szerokie  
»Universal« i do siania ko-  
niezyny,

Maszyny do czyszczenia zboża,  
Wialnie z wentylacją i bez,  
Młockarnie z cepami i sztyftami,  
Młockarnie do prostej słomy,  
Młockarnie szerokie do gładkiej  
słomy,

Maneże (Göpel) prędko i lekko  
idące,

Śrutowniki z kamieniem i wal-  
cem, ręczne, konne i parowe,  
Sieczkarnie we wszelkich gatun-  
kach i wielkościach,

Kultywatory różnej wielkości,

Walce 1, 2 i 3-częściowe,

Brony dołak i zasiewu,

Brony do przestawiania na  
kółkach,

Plugi 1, 2, 3 i 4 skibowe,

Zagrzytywacze do kartofli,

Maszyny do gatunkowania kar-  
tofli,

Parowniki do kartofli we wszel-  
kich wielkościach,

Maszyny do sieczenia różnej  
wielkości,

Puck, Tiger i Tryumf bronny,

Fram, do zbierania mleka, u-  
wieńczona nagrodą. Wyłącz-  
na sprzedaż na 6 powiatów.

Warszawska „Żmijka“, wialnia.  
Wyłączna sprzedaż na Wscho-  
dnie Prusy.

**F. Klodzinski,** Olsztyn,  
ulica Jakóba 5,  
Handel i skład maszyn  
rolniczych.

## Ucznia

w naukę stolarstwa przyjmie za-  
raz lub później

**Lorkowski,**

stolarnia artystyczna w Gietrz-  
waldzie.

## Mieszkanie

o dwóch izbach z przynależno-  
ściami w tylnym domu jest od  
1 kwietnia do wynajęcia za 80  
marek rocznego myta.

**Dr. Mehlhausen**

w Wartemborku.

## Wyprzedaje

mój wielki zapas

Gromnie i świec

ołtarzowych

po bardzo niżonych cenach.

Dobra sposobność tanego kupna.

**Wł. Chrościelewski**

w Gietrzwaldzie.

## Posługacz,

16 do 18 lat stary, na 45-50 ta-  
larów rocznie, znajdzie zaraz u  
mnie miejsce.

**E. Kunigk,**

Olsztyn, ulica Prosta 3.



Rok V.

Abonentów 13.000.

## „PRACA”

Tygodnik ilustrowany dla wszystkich  
w swoim rodzaju jedyny i najtańsze czasopismo,

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszer-  
nym zeszytce, obejmującym 36 do 40 stronic druku  
z pięknymi ilustracjami  
przy współpracownictwie doborowych sił.

**Abonam. na pocztę:** w Niemczech kwartał tylko 1 m. 25 f.;

w Galicyi i Austro-Węgrzech na pocztę tylko 1 koronę 47 hal.

**Pod opaską:** tj. wprost z Ekspedycyi lub też z księgarni w Niem-  
czech kwartałnie 2 mr., w Galicyi i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal.,  
w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar

„Praca“ zawiera piękne ilustracje, zajmujące nowelki i po-  
wieści, oryginalne wiersze patriotyczne, życiorysy wybitnych osób,  
wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, ko-  
respondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic  
Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje „Praca“ wesole pogaw-  
ędki, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki,  
rozmaitości, zajmujący dział kobiecy itd. itd.

„Praca“ ogarnia równocześnie sprawy polityczno-społeczne,  
zamieszcza jędrne artykuły wstępne treści politycznej, społecznej,  
literackiej i naukowej; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu,  
przemysłu itd. itd.

☛ Kto raz „Pracę“ czytał, ten z pewnością pozostanie jej stałym abonentem! ☛

Abonament przyjmuje w Niemczech, Galicyi i Austro-Węgrzech  
każda poczta, każda księgarnia i Ekspedycya „Pracy“.

**Pismo jak „Praca“ powinno się znajdować w każdym  
domu szczerze polskim.**

Kto dotąd nieczytał, niepoznał „Pracy“ niech zażąda wprost z Ekspo-  
dycyi „Pracy“ numeru okazowego, a odbierze takowy natychmiast bez-  
płatnie i franko.

Adres: „Praca“ w Poznaniu (Posen — Preussen) ulica Rycerska Nr. 38.

☛ Kto zjedna abonenta i nadesłane odnośny kwit  
pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze  
piękny obraz oraz zajmującą książkę jako premia.

„Praca“ jest bardzo skutecznym organem dla  
ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział inseratowy  
a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc tak  
z Wielkopolski jak i z Galicyi.

☛ Abonentów 13.000. ☛

